

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 3 (476)

31 stycznia 1978 r.

Cena 50 gr

VIII SESJA KSR

WARUNKI I POTRZEBY — Dyskusja nad planem

23 stycznia uczestnicy ósmej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego pozytywnie ocenili wykonanie zakładowych planów społeczno-gospodarczych w ubiegłym roku oraz określili warunki i wielkości technicznych, produkcyjno-ekonomicznych i socjalno-bytowych zadań zakładu na rok bieżący.

WYKONALIŚMY PLANY...
...przedsiębiorstwa w zakresie produkcji i sprzedaży za 1977 r. w pełni — stwierdził w referacie wprowadzającym dyrektor naczelny Jan Czogała. Sprzedaż wyrobów własnej produkcji tak w dostawach eksportowych, jak i rynkowych zrealizowaliśmy w wielkościach nieco wyższych od zakładanych. Podkreślić warto, że

pełną realizację dostaw rynkowych osiągnęliśmy przy całorocznych trudnościach z dostawami silników motocyklowych co utrudniało rytmiczne wykonywanie i sprzedaż wyrobów.

Nasz wkład w realizację programu wyżywienia narodu wyraża się szczególnie wysoką dynamiką rozwoju usług agrolotniczych, które wzrosły ponad dwu-

krotnie i objęliśmy nimi już 715 tys. ha użytków rolnych.

W roku ubiegłym na skutek niedoboru wykwalifikowanych robotników szczególnie w wydziałach gospodarki narzędziowej i obróbki mechanicznej oraz ograniczenia przyjęć nowych pracowników, pracowało nas w zakładzie mniej o 100 osób. Ta trudna sytuacja kadrowa wymagała wykorzystania wszystkich rezerw racjonalizacji, zatrudnienia i poprawy wykorzystania czasu pracy. Zmniejszyła się co prawda ilość godzin nie przepracowanych do 180 na jednego zatrudnionego, lecz konkretnych działań ze strony przedsiębiorstwa wymaga utrzymujący się w dalszym ciągu na dość wysokim poziomie wskaźnik absencji, nie usprawiedliwionej. Jest możliwość zmniejszenia deficytu siły roboczej — tutaj są rezerwy. Od początku roku prowadziliśmy działalność ukierunkowaną na poprawę wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa szczególnie w dziedzinie gospodarki materiałowej i gospodarki środkami trwałymi; zmniejszyliśmy znacznie poziom zapasów materiałowych porządkując zamówienia i limity zapasów. W wyniku dokonanego przeglądu stanu środków trwałych upłynialiśmy i złomowaliśmy niepotrzebne nam maszyny i urządzenia wartości ponad 70 mln zł. Wykonaliśmy plan postępu technologicznego na 1977 rok z wyjątkiem automatyzacji procesów nielokowania i chromowania detali motocyklowych (o przyczynach pisaliśmy w poprzednich numerach Głosu). W związku z rozpoczęciem w ubiegłym roku produkcji zespołów do samolotu IL-86 w ramach współpracy kooperacyjnej ze Związkiem Radzieckim

(Dokończenie na str. 2)

POWSZECHNYM UDZIAŁEM W WYBORACH ZAMANIFESTUJEMY NASZE POPARCIE DLA PROGRAMU FRONTU JEDNOŚCI NARODU!

Przedwyborcze spotkania

W drugiej połowie stycznia br. rozpoczęła się w naszym środowisku debata wyborcza. Na pierwszym spotkaniu z radnymi, które miało miejsce w sali konferencyjnej WSK kandydaci na radnych spotkali się z aktywnym związkowym zakładowym. W spotkaniu uczestniczyli kandydaci na radnych: Jan Tkaczyk, Adolf Borowik, Tadeusz Wojciechowski, Władysław Rasiński, Władysław Muzyka, Wojciech Gołacik, Eugeniusz Kwitek, Henryk Piotrowski, Tadeusz Majchrowski, Marian Saczko i Zygmunt Barszcz. W spotkaniu udział wzięli — naczelnik miasta mgr Stanisław Kucharuk i inspektor Urzędu Wojewódzkiego Zdzisław Wojcieszyn.

W pierwszej części spotkania o realizacji zadań społeczno-gospodarczych w 1977 roku mówił naczelnik miasta mgr Stanisław Kucharuk, w swym wystąpieniu omówił on także program na rok 1978 i lata następne. Nawiązując do nowego programu naczelnik miasta oświadczył:

„W 1978 roku planujemy przekroczyć zadania w przemyśle średnio o 6 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Chcemy to osiągnąć poprzez wzrost wydajności pracy a nie zatrudnienia. W rolnictwie chcemy zwiększyć o 5 proc. hodowlę zwierząt rzeźnych w stosunku do 1975 r., w którym mieliśmy lepsze wyniki hodowlane aniżeli w dwóch następnych latach.

W obrocie towarowym planujemy wzrost o 8 proc. szczególnie w wyrobach wysokiej jakości. W artykułach spożywczych zakładamy wzrost o 2 proc., w zakresie usług o 13 proc.

Na inwestycje w roku 1978 bez udziału WSK-Świdnik przewiduje się 280 mln zł. Zakład przeznacza na ten

(Dokończenie na str. 5)

OOP W DZIAŁANIU

PO II KRAJOWEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ

II Krajowa Konferencja Partyjna stała się ważnym etapem działalności partii i doniosłym wydarzeniem ogólnonarodowym. Jej końcowe postanowienia będą realizowane także tam, gdzie istnieją podstawowe organizacje i grupy partyjne. Tak i tu w OOP-22 przy wydziale obróbki plastycznej w celu głębszego zaznajomienia się z programem postanowień końcowych II Krajowej Konferencji PZPR odbyło się zebranie poświęcone analizie i realizacji w pierwszych dwóch latach programu przyjętego na VII Zjeździe.

W spotkaniu tym uczestniczył delegat woj. lubelskiego na konferencję, przewodniczący WRZZ w Lublinie tow. Bogdan Grabowski, który był i jest obecnie członkiem OOP-22. W spotkaniu wzięła udział także tow. Ewa Kubiśka, członek Plenum KZ PZPR.

To szczególnie ważne spotkanie obfitowało w szereg różnorodnych wyjaśnień dotyczących końcowych postanowień konferencji. Z wielką ciekawością obecni na zebraniu członkowie partii i bezpartyjni wysłuchali relacji tow. Bogdana Grabowskiego. W toku zebrania sekretarz przedstawił program działania OOP-22 na lata 1978-79 zabezpieczający kierunek pracy po II Krajowej Konferencji Partyjnej.

O tym jak będzie realizowany ten program rozmawiam z I sekretarzem OOP-22 tow. Stanisławem Wojtanem.

L.S. — Czy realizacja zadań społeczno-gospodarczych naszej OOP na najbliższe dwa lata wymagać będzie wzmoczonego wysiłku?
Skr. tow. Stanisław Wojtan — Tak, na każdą grupę partyjną, dla każdego członka organizacji zakładamy większe wymagania na odcinku swej pracy i wywiązywania się z obowiązków partyjnych, dotyczy to także przyjmowanych w nasze szeregi z jednoczesnym umacnianiem więzi członków OOP z bezpartyjnymi.

L.S. — Jakże formy pracy przewidujecie dla zwiększenia aktywności?
tow. S.W. — Jedną z nich będzie działalność w kierunku przydzielania doraźnych zadań partyjnych dla towarzyszy o wysokim stopniu zaangażowania i wiedzy w celu przygotowania na

(Dokończenie na str. 2)

NASZ UDZIAŁ W PLANIE-78

Mimo, że przeciętnie biorąc, nasze społeczeństwo dysponuje sporą wiedzą ekonomiczną, to jednak zdarza się tu i ówdzie usłyszeć opinie, że eksport powoduje kłopoty rynkowe, że eksport zuboża nasz kraj. Żeby nie powtarzać tu zbyt wielu argumentów na rzecz eksportu warto przypomnieć sprawy najistotniejsze.

Otóż żaden kraj nie produkuje wszystkiego, żaden też w świecie, łącznie z takimi kolosami terytorialnymi jak Związek Radziecki, USA, Kanada, Chiny czy Indie, nie posiada wszystkich surowców mineralnych i płodów rolnych.

Brakującą gospodarcze rzeczy trzeba kupować zagranicą. W przypadku kraju, który zdecydował się na modernizację i rozwój gospodarki — a w takiej sytuacji znajduje się Polska — dochodzi do tego konieczny import maszyn i urządzeń, licencji i know-how, środków transportu i tych elementów i podzespołów, których przemysł krajowy nie jest w stanie wyprodukować w pierwszej fazie uruchamiania nowych, licencyjnych produkcji.

Stwarza to określone naciski na handel zagraniczny w kierunku ciągłego zwiększania importu.

Ale nawet przy ustabilizowanej, wolno rozwijającej się gospodarce musielibyśmy sprowadzać znaczne ilości bawełny, której nie mamy w ogóle i wełny, której mamy za mało, herbaty, kawy, kakao, przypraw i owoców ze stref południowych, rud metali i ropy naftowej, celulozy i wielu innych

Dlaczego eksportujemy?

surowców i materiałów niezbędnych dla utrzymania w ruchu naszego przemysłu, niezbędnych gospodarce.

Musimy zdać sobie sprawę, że jednym źródłem finansowania importu jest eksport własnych

towarów i usług. Wykorzystanie kredytów zagranicznych nie zmienia postaci rzeczy: po pewnym czasie trzeba by przecież spłacić i to łącznie z odsetkami.

Łatwo wywnioskować z powyższych rozważań prawidłowe wnioski. Po pierwsze, gospodarka wchodząca w okres przyspieszenia rozwoju musi przeżywać okres wielkich trudności w handlu zagranicznym. Jest to związane ze znacznym wzrostem importu, podczas gdy możliwości eksportowe nie uległy jeszcze zmianie. Przez kilka lat narasta więc deficyt handlu zagranicznego, ale jednocześnie rośnie potencjał gospodarczy kraju, pozwalający na spłatę zadłużenia poprzez wzrost nowoczesnej produkcji. Po drugie, „kalkostrawny”, gdy procesy inwestycyjne trwają krótko, gdy zakupione maszyny i urządzenia „nie czekają” pod gołym niebem, gdy nowe procesy technologiczne są opanowywane sprawnie i szybko, a produkcja odpowiada światowym wymaganiom jakości.

Tu się właśnie zaczynają nasze kłopoty, a raczej nasze „grzechy”. „Wyścig” do środków inwestycyjnych w wielu zakładach i

(Dokończenie na str. 3)

VIII SESJA KSR

WARUNKI I POTRZEBY — DYSKUSJA NAD PLANEM

(Dokończenie ze str. 1)

opracowaliśmy szereg zagadnień technicznych związanych z ich wytworzeniem. Wdrożyliśmy technologie: obróbki skrawaniem części ze stopów tytanu, umocnienia powierzchni elementów wielkogabarytowych poprzez kulowanie, frezowania chemicznego elementów oraz obróbki cieplnej stopów tytanu. Ponadto zrealizowano szereg przedsięwzięć z zakresu modernizacji technologii, wykorzystania parku maszynowego, poprawy jakości i warunków bhp. co pozwoliło znacznie obniżyć pracochłonność i materiałochłonność wyrobów.

ZADANIA NA BIEŻĄCY ROK...

...znaczenie wzrosną np. sprzedaż produkcji i usług o 5,5 proc., pracochłonność o 12 proc. Wzrost ten wynika z uruchomienia produkcji nowych wyrobów oraz programu produkcyjnego wyrobów o dużym udziale pracochłonności. Zadania wykonawcze będziemy przy zatrudnieniu niższym o 190 osób co oznacza, że planowany przyrost produkcji należy osiągnąć w całości poprzez wzrost wydajności pracy. Realizacja tych bardzo napiętych zadań wymagać będzie od kierownictwa, dozoru, a w szczególności od działów technicznego przygotowania produkcji i unowocześniania procesów produkcyjnych i technologicznych, dalszej poprawy organizacji i dyscypliny pracy, zmniejszenia strat czasu roboczego i poprawy bilansu czasu pracy. W celu wykonania tegorocznych zadań musimy znacznie obniżyć koszty produkcji głównie przez lepsze wykorzystanie czynników produkcji.

Z ustaleń przez ZPLiS na realizację zadań środków w zakresie zatrudnienia i funduszu płac wynika planowany przyrost średnich płac o 1,1 proc. w stosunku do średniej z roku 1977.

NIEWIELKI W STOSUNKU DO WZROSTU ZADAŃ—PRZYRÓST PŁAC WYMAGAĆ BĘDZIE SZCZEGÓLNE STARANIE I EFEKTYWNEGO PODZIAŁU I WYKORZYSTANIA TYCH ŚRODKÓW. KONIECZNA BĘDZIE ŚCISŁA DYSCYPLINA FINANSOWA PRZY DYSPONOWANIU ŚRODKAMI, A TAKŻE USTALENIE WŁAŚCIWEGO NAPIĘCIA NORM I PODNIENIE JAKOŚCI PRACY KAŻDEGO Z NAS. DOBRE WYKONY-

WANIE ZADAŃ PRZEZ KAŻDEGO PRACOWNIKA, PRAWIDŁOWA ORGANIZACJA PRACY I WYKORZYSTANIE CZASU PRACY WARUNKUJĄ STWORZENIE WŁAŚCIWEJ ATMOSFER Y REALIZACJI ZADAŃ I OSIĄGNIĘCIE ZAŁOŻONYCH WYNIKÓW EKONOMICZNYCH W ROKU 1978.

Plan nowych uruchomień, przewiduje między innymi wykonanie 160 pozycji nowych odkuwek — jego realizacja wymaga wykonania oprzyrządowania. Stworzy to określone problemy w zapewnieniu właściwej obsady pracowników wobec konieczności dotychczasowego sposobu wykonania matryce to jest frezowania i ręcznego wykańczania prac.



Wzrost jakości produkowanych wyrobów zapewnić mogą między innymi zastosowanie linii spawania motocykla, modernizacja procesów technologicznych, wykonania podstawowych detali motocykla to znaczy piast, pólki, uchwyty, osi, czy zbiorniki itd.

W SUMIE...

...członkowie KSR widzieli potrzebę i konieczność realizacji określonej tematyki jako zadań profilowych i niezbędnych dla właściwego rozwoju zakładu. Konferencja Samorządu Robotniczego — najpełniejsza reprezentacja całej naszej załogi — w naszym wspólnym imieniu podjęła uchwałę zatwierdzając techniczno-ekonomiczny plan na rok 1978. W dyskusji zreferowano szereg warunkowań i konieczności zmian istniejących metod pracy. Znamy wszyscy napięcia i trud-

ności wynikłe w gospodarce naszego zakładu i kraju. Wiemy także, że bez względu na te przeszkody V Plenum KC zdecydowało o utrzymaniu założonych celów społecznych, co wymagało przegrupowania sił i środków. Pamiętamy, że bezwzględny priorytet otrzymaliśmy — gospodarka żywnościowa i budownictwo mieszkaniowe oraz produkcja rynkowa. Ważnym zadaniem uczyniono również wzrost produkcji na eksport, gdyż konieczne są nam środki na zakupy importowe. Wszystkie te priorytety zachowują nadal swoją moc. Rzecz w tym by cała załoga rzetelnie realizowała przyjęte zadania.

Z myślą o poprawie zaopatrzenia naszego rynku zobowiązaliśmy się uruchomić wszystkie możliwości zwiększenia produkcji poszukiwanych motocykli i innych wyrobów, jednakże nie w oparciu o dodatkowe inwestycje, zatrudnienie czy fundusz płac.

MUSIMY MYŚLEĆ I DZIAŁAĆ PRAWDZIWIE PO GOSPODARSTWU TO ZNACZY MAKSYMALNIE WYKORZYSTAC POSIADANE JUŻ MOŻLIWOŚCI TECHNICZNE, WYKAZAĆ SIĘ UMIEJĘTNOŚCIĄ OSZCZĘDZANIA SUROWCÓW, MATERIAŁÓW, ENERGII I PALIW. A NADE WSZYSTKO LEPIEJ WYKORZYSTYWAĆ NASZE WŁASNE UMIEJĘTNOŚCI, KWALIFIKACJE, DOŚWIADCZENIE I CZAS PRACY. TE WŁAŚNIE METODY GOSPODAROWANIA ZECHCEMY ZAKODOWAĆ W PRZYSZŁOROCZNYM PLANIE PRACY. UCZYNIĆ JE SPRAWĄ ZAWODOWĄ I ZAKŁADOWĄ AMBICJI. EFEKTEM LEPSZEJ JAKOŚCI NASZEJ PRACY BĘDZIE LEPSZA JAKOŚĆ NASZEGO ŻYCIA. A O TO PRZECIEŻ IDZIE NIE TYLKO WTEDY GDY WYSTĘPUJEMY JAKO PRODUCENCI, TAKŻE WTEDY GDY JESTEŚMY KLIENTAMI. SFORMULOWANY NA IX PLENUM KC PZPR POSTULAT LEPSZEJ EFEKTYWNOŚCI GOSPODAROWANIA, CZYLI UZYSKIWANIA NAJLEPSZYCH WYNIKÓW W WYKORZYSTYWANIU POSIADANYCH JUŻ MOŻLIWOŚCI ZAKŁADA TAKIE WŁAŚNIE DZIAŁANIA JAKIE PRZYJELIŚMY NA PRZYSZŁY ROK I TAKIE JAK OSIĄGNIĘLIŚMY REZULTATY.

mb.

OOP W DZIAŁANIU

PO II KRAJOWEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ

(Dokończenie ze str. 1)

zebranie materiałów i zagadnień na tematy ideologiczne, problemowe, międzynarodowe oraz kształtowania sił twórczych postaw społecznych.

W celu rozbudowy organizacji planujemy przyjęcie w nasze szeregi 6 towarzyszy głównie z wydziałowej organizacji ZSMP, która posiada prawo rekomendacji.

L.S. — Jak przedstawia się wasza działalność na rzecz produkcji i jej jakości?

tow. S.W. — W związku z coraz to nowymi uruchomieniami czekają nas większe zadania. Systemem gospodarczym planujemy wraz z kierownictwem zwiększenie powierzchni produkcyjnej bo taka obecnie jest nam niezbędnie potrzebna. Realizacja zadań produkcyjnych oraz jakość wyrobów produkowanych na eksport omawiana będzie co kwartał przez wszystkie grupy partyjne w każdym gnieździe. Sprawy bhp są bolesną całą załogi wydziału — chodzi przede wszystkim o zmniejszenie zagrożeń chorobami zawodowymi, które są powodowane przez hałas i wibracje.

L.S. — Jak układa się współpraca z kierownictwem wydziału, ORZ i ZSMP?

ca z kierownictwem wydziału, ORZ i ZSMP?

tow. S.W. — Wspólnie z kierownictwem rozważamy szereg problemów, założenia produkcyjne są sprawą nas wszystkich. W każdej z tych organizacji działają nasi członkowie i wywiązują się dobrze z zadań polityki naszej partii. Kierownik wydziału tow. Franciszek Chrostek oraz jego zastępcy tow. tow. Jan Harasim i Władysław Litwin znają swoje obowiązki i często swą radą i pomocą służą w osiąganiu celów stawianych przed całą OOP.

L.S. — Czy wśród członków OOP są towarzysze, których należy wyróżnić za aktywność?

tow. S.W. — Są, a do nich należy trzeba tow. tow. Karola Mariana, Jana Bożemskiego, Józefa Kulczyka, Mariana Pietrzyka, Jana Wybrańskiego, Zbigniewa Romańskiego, Jerzego Potoczkiego i innych.

Ambicje są zamierzania ludzi partii z OOP-22, które wraz z ich zaangażowaniem dają gwarancję, że postanowienia II Krajowej Konferencji Partyjnej z rozmachem będą realizowane. Życząc sukcesów dziękuję za rozmowę.

L.S.

W świetle prawa

OCHRONA KOBIET CIEŻARNYCH

Ewa F. — Czy można przesunąć pracownicę do innej pracy z powodu jej ciąży, gdy pracownica nie wyraża na to zgody?

Tak. Obowiązek powierzenia pracownicy ciężarnej innej pracy jest bezwzględny i nie zależy od zgody pracownicy. Dotyczy to jednak tylko tych przypadków, gdy pracownica zatrudniona jest przy pracy wzbronionej kobietom w ciąży bądź lekarz stwierdził, że ze względu na swój stan pracownica nie powinna wykonywać pracy dotychczasowej. W żadnym innym przypadku niedopuszczalne jest jakakolwiek istotna zmiana warunków pracy i pracy pracownicy w ciąży.

Gdy przeniesienie do innej pracy spowodowane jest szkodliwością pracy dotychczasowej, pracownica nie ma podstaw by przeniesienie to kwestionować bowiem jeżeli spowoduje to obniżenie wynagrodzenia pracownicy przysługiwać będzie dodatek wyrównawczy. Zaś po ustaniu przyczyn uzasadniających przeniesienie do innej pracy zakład pracy jest obowiązany zatrudnić kobietę przy pracy określonej w umowie o pracę.

BEZ UPOWAŻNIENIA

Grażyna Ch. — Mąż mój był na urlopie i wyjechał z dziećmi na wakacje. W tym czasie była wypłata, nie miałam pieniędzy, ponieważ prawie wszystkie oddałam mężowi dla niego i dzieci na wakacje. Zgłosiłam się więc osobiście do płatnika i chciałam, żeby mi wypłacił pieniądze. Płatnik wydziału nie chciał dać mi wypłaty, gdyż nie miałam pism-

nego upoważnienia. Czy upoważnienie takie jest konieczne — a jeżeli tak to w jakiej formie?

Małżonek pracownika nie musi posiadać żadnego pismnego upoważnienia do pobrania za niego wynagrodzenia, ponieważ upoważniony jest do tej czynności już na mocy ustawy tj. z mocy art. 29 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Płatnik może (i powinien) odmówić wypłaty wynagrodzenia małżonkowi pracownika tylko wtedy, gdy jest mu wiadomo, że małżonkowie nie pozostają we wspólnym pożyciu (np. gdy stale mieszkają osobno, co może sprawdzić porównując adres stałego zamieszkania pracownika z adresem zamieszkania małżonka uwidocznionym w dowodzie osobistym) lub gdy pracownik wyraźnie zastrzegł by jego wynagrodzenia nie wypłacać małżonkowi, a także wtedy gdy nie zupełnie nie stoi na przeszkodzie by pracownik sam osobiście pobrał wynagrodzenie.

W przypadku korzystania z urlopu wypoczynkowego istnieje jeszcze jedna możliwość — rzadko wykorzystywana w praktyce mimo, że bardzo dogodna. Na podstawie § 18 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy, Placy i Spraw Socjalnych (Dziennik Ustaw z dnia 18 listopada 1974 r. nr 43, poz. 259) pracownik otrzymujący wynagrodzenie z dołu może zgłosić wniosek o wypłatę wynagrodzenia przed rozpoczęciem urlopu. W przypadku braku takiego wniosku nie upoważnia to oczywiście płatnika do odmowy wypłacenia wynagrodzenia małżonkowi pracownika (żonie lub mężowi) zgodnie z powołanym art. 29 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Czy tylko narzędziowcy?

Brak narzędzi, ich nie najlepsza jakość to jedna z bolesnych wydziałów produkcyjnych. Mówi się o tym przy każdej okazji. W listopadzie w naszym przedsiębiorstwie zabrakło noży tokarskich handlowych. Trudno szukać bezpośrednich przyczyn, ale wiadomo jest, że obecnie dużo narzędzi eksportujemy i dlatego przemysł nie może zaspokoić w pełni potrzeb rynku. 3 lata temu zakupiliśmy licencję szwedzką i produkcję noży przejął polski przemysł narzędziowy. Noże na licencji są wprawdzie droższe od tych wytwarzanych systemem tradycyjnym lecz przy odpowiedniej kulturze używania służą dłużej.

Po przejęciu produkcji noży przez polski przemysł narzędziowy okazało się, że ich dostawy do naszego zakładu są dużo niższe od zamówień i potrzeb. Z zamówionych 90 tys. noży handlowych otrzymaliśmy 31 tys. w 1977 r. Ponieważ noży handlowych nie może nam zapewnić centrala handlowa, zmuszeni jesteśmy wykonywać je we własnym zakresie. I tak wydziały narzędziowe zamiast wykonywania narzędzi socjalnych wykonują narzędzia handlowe. Tak właśnie było przy kryzysie

w listopadzie kiedy to gospodarka narzędziowa rozpoczęła produkcję 10 tys. noży handlowych.

Mówiąc o nożach handlowych nie można zapomnieć o jednej najważniejszej rzeczy. Kupując licencję na noże składowe kierowano się doświadczeniami innych krajów, gdzie robotnicy pracują tylko takimi nożami. Okazuje się, że w naszym zakładzie pracownicy robią wszystko by noży składowych nie używać, również i technologia produkcji rzadko przewidują te noże w swoich technologiach. Dla nich najlepsze są te tradycyjne. Nie jest to pozytywne zjawisko tym bardziej, że w bilansie ogólnym noż konwencjonalny jest droższy od noża składowego.

Trudno mówić dlaczego niektórzy pracownicy nie chcą podlegać się lepszym i nowoczesniejszym narzędziom, przypuszczając się, iż dlatego, że noż ten jest dokładniejszy, można go stosować tylko zgodnie z technologią i łatwo jest jednocześnie ustalić w razie zniszczenia winnego.

Warto się więc przy tej okazji zastanowić jak wygląda u nas

w zakładzie kultura pracy, ten niezbędny element wykonywania produkcji dobrej jakościowo takiej, jakiej wymagać powinniśmy nie tylko od innych, ale przede wszystkim od siebie.

(Dokończenie na str. 4)

NASZ UDZIAŁ W PLANIE-78

(Dokończenie ze str. 1)

zjednoczeni mieliśmy często charakter prestiżowy. Działano na zasadzie „my się też unowocześnimy”. Nie towarzyszył temu odpowiednio przemyślany proces przygotowywania. Nie zawsze inwestorzy zadali o moce wykonalności, nie zawsze dokonywali bilansu zasobów pracy na swoim terenie pod kątem potrzeb 2-3 zmian, nie zawsze bilansowali możliwości surowcowe i energetyczne, a nawet — transportowe.

Wydać się to może nieprawdopodobne ale są w Polsce zakłady, w których ponad rok stoją nie używane maszyny i urządzenia sprowadzane za dewizy.

Wina tkwi w ludziach i sami ludzie muszą to naprawić!

Rok przyszły, który w naszej historii zapisze się jako wielka batalia o wyższą jakość gospodarowania, musi stać się przełomem w naszym handlu zagranicznym.

Recesja na zachodzie utrudnia sprzedaż wielu naszych towarów, ale przecież nie w recesji tkwi

Dlaczego eksportujemy?

źródło kłopotów naszego handlu zagranicznego, ale w braku masy towarowej, w braku towarów o wysokiej jakości.

Musimy więc rozwijać produkcję ilościową ale nie kosztem

jakości. Zbyt cenne są obecnie surowce i materiały do produkcji pochodzące z importu, by marnować je produkując buble. Dewiza „więcej?”... tak, ale towaru lepszego owinna przyswiecać naszemu działaniu.

Ponad połowa maszyn i urządzeń w polskim przemyśle ma mniej niż 5 lat. Naszą ambicją powinno więc być produkowanie na nich nowoczesnych wyrobów. Bez rozróżniania co na rynek wewnętrzny, a co na eksport, bo towar dobry takich etykiet nie potrzebuje.

Założa, która nie spełni pod tym względem oczekiwań, udowodni, że niezastąpienie otrzymała środki na rozwój — bo nie potrafi ich spełnić. Nie możemy dopuścić, żeby dotyczyło to naszego zakładu.

Henryk Boruciński

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH ZSMP • ZSMP • ZSMP

WCZORAJ I DZIŚ

W 35-LECIE POWSTANIA ZWM

W dziejach polskiego ruchu młodzieżowego, ważną rolę odegrało istnienie Związku Walki Młodych. Stało się to za sprawą byłych działaczy Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP) oraz Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” m. in. ALEKSANDRA KOWALSKIEGO, JANKA KRASICKIEGO i HANKI SAWICKIEJ. Od nich właśnie wyszła inicjatywa powołania organizacji młodzieżowej, działającej pod ideowym kierownictwem PPR.

Od tamtej pory minęło 35 lat, gdy w styczniu 1943 roku odbyło się pierwsze posiedzenie działaczy nowo powstałej organizacji. Jednocześnie podjęto decyzję o wydawaniu pisma, któremu nadano nazwę „Walka Młodych” — jego pierwszy numer ukazał się 20 lutego 1943 r. a Hanka Sawicka była jego pierwszym redaktorem.

Od wydawanego przez siebie pisma, organizacja przyjęła nazwę — Związek Walki Młodych, a jego przewodniczącym został Janek Krasicki.

Powstanie ZWM w okresie okupacji hitlerowskiej stanowiło nawiązanie do rewolucyjnych tradycji polskiego ruchu młodzieżowego, który koncentrował swą działalność głównie w organizowaniu młodzieży do walki zbrojnej z okupantem, oraz

różnych form kolportażu wydawnictw własnych.

Musimy pamiętać, że ZWM —owska młodzież w wielkim stopniu przyczyniła się do wyzwolenia kraju. Działalność w ZWM była wielką próbą młodych charakterów z narażeniem utraty własnego życia.

Przed 35 laty tak było naprawdę — a dziś, my młodzi musimy o tym pamiętać, że pewnego lutowego wieczoru w 1943 roku miało odbyć się następne z kolei posiedzenie kadry ZWM — wszyscy byli obecni, brak było tylko HANKI SAWICKIEJ, która do swoich już nigdy nie przyszła. Aresztowana przez hitlerowców i uwięziona na Pawiaku zmarła 19 marca 1943 roku. Tyle kosztowała działalność tej młodej dziewczyny za sprawę niepodległej, sprawiedliwej Polski.

Pięcioletnia działalność w ZWM — to czas, w którym własne życie było darem z miłości do Ojczyzny — to czas, który sprawił, że młodzieżowe pismo „Walka Młodych” przetrwało do dziś.

Jak myślicie, jak jest dzisiaj

w przededniu uroczystości obchodów 35-lecia powstania ZWM? Czy młodzi pamiętają o rówieśnikach z okresu wojny i okupacji, którzy sprawili, że dziś możemy spokojnie pracować i uczyć się?

Okazuje się, że pamiętają! Wydział obróbki plastycznej nosi imię Janka Krasickiego, jednego z założycieli ZWM. Jak młodzież tego wydziału przygotowała się do obchodów 35-letniej rocznicy powstania tego związku opowiada przewodniczący koła Marian Pietrzyk.

— Jedno z posiedzeń zarządu koła poświęciliśmy na omówienie spraw wiążących się z 35-rocznicą powstania ZWM. Z dniem 2 stycznia na wniosek zarządu koła powołano brygadę młodzieżową im. XXXV-lecia powstania ZWM w składzie: Władysław Wojtyśiak, Józef Borzęcki, Zbigniew Pastusiak, Kazimierz Mazurek.

W okresie poprzedzającym 35-letnią rocznicę postanowiliśmy przepracować 250 roboczo godzin w czynie społecznym w celu zwiększenia wyglądu estetycznego wydziału. Choć skromne są nasze dowody pamięci o rówieśnikach sprzed 35 lat nie zabrakło ich jednak w naszej pracy i działalności.

Zaangażowanie i pomysł młodzieży tego wydziału jest odzwierciedleniem osiągania zaszczytnych celów i cech patriotyzmu, w imię młodzieżowego związku, który swą działalność rozpoczął 35 lat temu.

fan.

Szansa dla racjonalizatorów

TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW ORGANIZACJI stwarza młodzieży możliwość przedstawienia własnych pomysłów dotyczących nowych metod organizacji na swoim stanowisku roboczym, w brygadzie, zakładzie czy też innym miejscu.

Inicjatywa takiego turnieju zgłoszona została w imieniu młodzieży woj. gdańskiego na spotkaniu z I sekretarzem KC PZPR tow. E. Gierkiem, uzyskała ona duże uznanie w wielu zakładach — również i w naszym. Do turnieju zakład nasz przystąpił w bieżącym roku. W chwili obecnej wysłaliśmy już kilka wniosków na konkurs wojewódzki. Między innymi wniosek KAZIMIERZA CIUPERY dotyczący zmiany warunków dostaw wyrobów produkowanych dla WSK przez zakłady w Świdniku oraz wniosek IRENEUSZA JAWORSKIEGO — usprawnienie rozładunku samochodów dowożących detale motocyklowe z Tomaszowa do WSK. Świdnik i odwrotnie.

Celem turnieju jest zainteresowanie młodzieży problematyką organizacji produkcji i zarządzania, organizacją pracy oraz jej czynne włączenie do procesów doskonalenia tej organizacji, bo daje to możliwość osiągnięcia odzwrotnego poprawy w zakresie organizacji pracy.

Przedmiotem turnieju są rozwiązania i przedsięwzięcia organizacyjne o charakterze nowatorskim, prowadzące do efektywnej poprawy organizacji produkcji, przygotowania produkcji, organizacji procesów i służb pomocniczych, transportu, organizacji zarządzania, czasu wolnego.

W turnieju uczestniczyć mogą osoby indywidualne, które nie przekroczyły 35 roku życia oraz brygady i sekcje czyli zespoły autorów.

Do Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji mogą być zgłoszone projekty usprawnień organizacyjnych, wymagające wdrożenia w tym także wnioski opracowane w ramach obowiązków służbowych.

Uczestnicy turnieju zgłaszają rozwiązania do zakładowej komisji TMMO, w naszym zakładzie powstały zespoły odpowiedzialne za realizację turnieju. Osoby, które interesują się turniejem, a napotykałyby na kłopoty z realizacją wniosków mogą kontaktować się z odpowiedzialnym za turniej z ramienia ZSMP kol. Krzysztofem Urlichem.

Nowością w tym turnieju jest to, że wnioski nie muszą być akceptowane przez bezpośrednich przełożonych. Wszystkie ciekawe pomysły nie dotyczące spraw zakładu, będą bezpośrednio zgłaszane do wojewódzkiej instancji.

Kilka uwag o współzawodnictwie

Na to by współzawodnictwo reprezentowało wysoki poziom musi się złożyć wiele czynników ekonomicznych, które w ważnym stopniu decydują o wynikach tej rywalizacji. Jednak motorem działania jest tu człowiek; więc prócz czynników ekonomicznych, na wyniki współzawodnictwa mają wpływ także moim zdaniem mało zauważalne czynniki społeczne. Przekonać możemy się o tym na przykładzie Grzeska — bohatera artykułu, który na dobre zaadaptował się w wydziale motocyklowym naszego zakładu. Przez kilka lat pracy w brygadzie nauczył się zawodu, przed rokiem wstąpił do wydziałowego koła ZSMP. Ludzie z wydziału, gdzie pracuje nasz dwudziesto-

właśnie przez Grzeska, który wyraził swą opinię o niesprawiedliwym podsumowaniu współzawodnictwa.

— Panie Żenku — rozpoczął Grzesiek — pracujemy już kilka ładnych lat w brygadzie, nauczyliśmy się panu zawodu, jestem za to panu wdzięczny. Obecnie pracujemy leś w leś i jednakowo zarabiamy, od czasu do czasu pana przesięgnę. A pan już po raz trzeci otrzymał tytuł Mistrza dobrej roboty. Czy dlatego, że ja jestem szary robotnik, a pan pracownik z funkcją w radzie oddziałowej?

Rozmowa nabierała rumieńców i choć była zacięta toczyła się jednak w sposób kulturalny. Grzesiek nie rozumiał jednego, że jednakowo pracujących ludzi w brygadzie ocenia się różnie. Wiedział i czuł, że istnieją bariery i fakty, które decydują o pierwszeństwie starszego kolegi. Jakże to są fakty? Grzesiek czuł się poszkodowany; podjąwszy rozmowę pragnął poznać motywy działania kolektynu wydziałowego, kryteria ocen, wiedząc, że pan Żenek był właśnie na posiedzeniu kolektynu, który podsumował kwartałną pracę wydziału. Zapytał więc dlaczego on i tylko on z pięciorosłowej brygady otrzymuje wyróżnienie. Kolega Grzeska nie próbował mu odpowiedzieć twierdząc, że to sprawa kolektynu. Grzesiek zgasił papierosa i nieznacznie się uśmiechając zaczął układać detale w skrzynce i po chwili powiedział:

— Może dlatego, że pan jest brygadystą i działaczem rady oddziałowej i chyba to decyduje, że mojej pracy i kolegów z brygady nikt nie może zauważyć.

fan.

130 MATURZYSTÓW BAWIŁO SIĘ W ZST

Ach, cóż to był za bal!

Długo będą wspominać nauczyciele i uczniowie z Zespołu

również tzw. część artystyczną w której to uczniowie charaktery-

oświadczyli, że po studiówce „ostro” biorą się do pracy. A jak wyjdzie, to się zobaczy w maju. Ci, co rozumnie i systematycznie będą się uczyć na pewno zdadzą wszystko na czas powtórzy.

Ale wracając do studiówki — atmosfera była bardzo dobra, wszyscy się znakomicie czuli, nawet ci najmniej śmiali. Do tańca grał dobry zespół muzyczny, zaś mamy oczywiście przy pomocy uczniów okazywały się niezastąpione w przygotowaniu różnych przysmaków.

Te kilka godzin wspólnej zabawy przemigło bardzo szybko i przyjemnie. Młodzież z ZST jeszcze raz pokazała, że umie się dobrze i kulturalnie bawić.

(rot.)

SPOTKANIE W ZST

Na studia — do wojska

W Zespole Szkół Technicznych odbyło się ciekawe spotkanie uczniów z klas maturalnych TMM ze słuchaczami Wyższych Szkół Oficerskich. Podchorążowie ciekawie opowiadali o życiu i przebiegu studiów w tych szkołach.

Odpowiadali oni również na liczne pytania młodzieży. Uczniowie dowiedzieli się również o warunkach przyjęcia do WSO, a także o pracy kadry oficerskiej po skończeniu studiów.

Spośród absolwentów ZST już

od dawna wielu podjęło naukę w szkołach oficerskich. Zapewne i w tym roku także pewna grupa pójdzie w ślady swych starszych kolegów.

Zyczymy powodzenia.

(rot.)



Po studiówce — już tylko nauka.

Fot. K. Majkowska

Szkoł Technicznych bal studiówkowy. Imprezę tę rozpoczęło oczywiście tradycyjnym polonezem. Natomiast później dominowały — tango i walc, co nie znaczy, że zrezygnowano z utworów nowoczesnych typu pop czy rock-and roll. Przygotowano

zowali życie szkoły w sposób dowcipny, acz nie pozbawiony nutki żalu, że wkrótce będą musieli się z nią rozstać. To już tylko sto dni zostało do matury, a przygotowania do niej u co niektórych jeszcze są nie rozpoczęte. Jednak wszyscy zrodnie

Zawsze pomagają

W świdnickim punkcie PCK — punkcie opieki nad chorym w domu pracuje pani Janina Pałuszyńska. Początkowo kierowała pracą pięciu siostr, obecnie jest ich już kilkanaście. Pretekstem do zajęcia się ich działalnością jest nie tylko ich szczególna ranga społeczna, ale i mały jubileusz — 5-lecie działalności punktu.

Swoje zadania — zapewnienie opieki choremu, udzielenie pomocy w zaspakajaniu potrzeb życiowych, niesienie ulgi w cier-

powierzone im zadania. Gdy 5 lat temu organizowano punkt, wielu z tych, którym ofiarowano pomoc odnosiła się do nowych o-

cy, przełamały przysłowiowe lody, stały się tymi, na których przyjsię czeka się z niecierpliwością. Potrafią one zrozumieć chorych, nieść im pomoc i znaleźć odrobinę ciepła by ulżyć cierpieniom. Zapłatą za ich trud są często łzy wzruszenia w oczach ich podopiecznych.

O potrzebie istnienia punktu świadczy fakt systematycznego wzrostu ilości siostr PCK i osób, którym trzeba przyjsię z pomocą. Aktualnie punkt ma 15 siostr PCK i 45 podopiecznych. By nieść pomoc innym potrzebna jest oprócz własnego zaangażowania i chęci pracy odpowiednia wiedza medyczna. Siostry PCK chętnie korzystają z każdej rady personelu medycznego, chętnie uczestniczą we wszystkich kursach organizowanych przez ich opiekunów lek. med. Mariana Dobrowolskiego, który bardzo interesuje się pracą punktu oraz zawsze służy pomocą fachową.

Praca siostr PCK to troska o sprawy bytowe chorych — załatwianie zakupów, sprzątanie mieszkania, przyrządzanie posiłków. Często załatwiają zapomogi pieniężne. Trudna jest ich praca, ale jakże potrzebna wszystkim, bo przecież wiadomo, że nawet najlepsza diagnoza lekarska i najlepsze leki nie wrócą człowiekowi zdrowia, jeżeli zabraknie codziennej troski o chorego, a dodatkowy sukces w leczeniu to życzliwość i kilka ciepłych słów. Wszystko gwarantują właśnie siostry PCK.

I.W.

Ogródkowe problemy

Dla działkowców ubiegły rok należał do udanych, choć nie obyło się bez kłopotów, które nie pozostały bez wpływu na pracę w bieżącym roku.

Zmierzamy do systematycznego powiększania arealu ogrodów działkowych. Planowany wzrost powierzchni działek w całym województwie stworzył możliwość powiększenia i naszych ogrodów. Do 1980 roku ogródki działkowe w Świdniku mają powiększyć się o 40 ha ziemi.

Są to na razie plany, których realizacja przebiega dość powoli. Nie jest to sytuacja zadowalająca tym bardziej, że zamiast planowanego rozwoju działek, mówić możemy o jego hamowaniu. Przykładem niech będzie zmniejszenie w 1977 roku powierzchni ogrodu „Stokrotka” o 1,65 ha oraz o 2400 m kwadratowych ogrodu „Narcyz”. W rezultacie 59 osób pozbawiono działek i nie otrzymali oni ogrodników zastępczych, mimo zapewnienia „inwestorów”, że do 15 października 1977 roku sprawa przydziału działek zostanie załatwiona.

Jedynym rozwiązaniem jest bardziej operatywne działanie osób, które odpowiadają za wykup ziemi z przeznaczeniem na ogrody pracownicze.

Osiągnięciem naszych działkowców w ubiegłym roku były dobre zbiory truskawek oraz owoców jagodowych. Prezentując nasz dorobek z okazji Dni Działkowca na wystawach w Świdniku i Lublinie zajęliśmy 3 miejsce, natomiast we współpracy z ogrodnictwem o tytuł najlepszego ogrodu otrzymaliśmy w skali województwa 2 miejsce.

Do bolączek utrudniających nam działalność należy brak odpowiedniej świetlicy. Nasze najbliższe plany to przede wszystkim dalsze starania o powiększenie arealu ogrodów działkowych oraz prace mające na celu dalsze upiększanie istniejących. Między innymi przewidujemy remonty kapitalne wszystkich studzienek w ogrodach Tulipan I i II oraz wymianę zużytych instalacji wodnych.

W związku z tymi pracami zmuszeni jesteśmy podnieść opłaty za użytkowanie działek o 10 gr za 1 m². Mamy nadzieję, że wszystkie zamierzone zadania zostaną zrealizowane, co zagwarantuje nam możliwość uzyskania jeszcze lepszych wyników i przyniesie nam wszystkim korzyści.

Józef Piotrowski
Przewodn. Zarządu POD



Jubileusz 5-lecia był okazją do podsumowania pracy punktu PCK.

pieniu — dobrany zespół wykonuje bardzo dobrze. Jest to zasługa siostr PCK, które z wielkim zaangażowaniem wypełniają

piekunów nieufnie, była to przecież nowa forma pomocy i opieki nad chorym. Wkrótce jednak siostry PCK dzięki swojej pra-

Przedwyborcze spotkania

Z kobiecą troską

W spotkaniu aktywno kobiecego naszego przedsiębiorstwa z kandydatami na radnych do Miejskiej Rady Narodowej uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i społecznych miasta i zakładu.

Wykonanie budżetu miasta za rok 1977 przedstawiła zebrany naczelnik miasta Longina Żuk, która jednocześnie zapoznała wszystkich z projektem planu budżetu na bieżący rok. Po jej wystąpieniu rozpoczęła się dyskusja. Przedstawicielki kobiet poruszały sprawy, których realizacja rozwiązywałaby szereg czasami drobnych lecz utrudniających życie.

Mówiono o marnotrawstwie przy wykonywaniu prac inwestycyjnych w mieście — dotyczy to szczególnie remontów mieszkań i prowadzonych prac gazyfikacyjnych — remontach nawierzchni ulic oraz konieczności przeprowadzenia remontów pozostałych.

Mówczyńe zasygnalizowały jednocześnie ważny problem jakości usług świadczonych przez punkty usługowe naszego miasta. Między innymi mówiono również o sprzedaży piwa w sklepach,

szczególnie ostro krytykowano sytuację jaka zaistniała w sklepie przyzakładowym, gdzie w ten trunek zaopatruje się młodzież szkoły przyzakładowej oraz w sklepie spożywczym na Adamopolu, gdzie piwosze traktowani są lepiej od pozostałych klientów.

Kobiety naszego zakładu dopominały się podczas spotkania o zorganizowanie punktu żywienia dla dzieci szkół podstawowych klas wyższych.

Na wszystkie zadawane pytania odpowiedzi udzielała naczelnik miasta, która podziękowała za aktywny udział w zebraniu i jednocześnie obiecała, że wszystkie słuszne wnioski będą rozpatrywane w pracy Urzędu Miejskiego. Z dyskusji prowadzonej przez wyborców wynikała troska kobiet o prawidłowy rozwój naszego miasta, o załatwienie tych wszystkich mankamentów, które utrudniają życie mieszkańcom Świdnika.

Z muzyką na co dzień

Powszechna jest opinia, że przejawy świdnickiego życia kulturalnego oglądane z zewnątrz i od święta sprawiają niekiedy owszem, owszem nawet pozytywne wrażenie; gorzej jest na co dzień, tu w samym mieście czy w zakładzie.

Opinię tę potwierdzają liczne, przywołane przez zespoły uczestniczące w rejonowych czy wojewódzkich turniejach (a przede wszystkim przez Ikersów), wyróżnienia i zaproszenia do udziału w imprezach centralnych. Jej potwierdzeniem są również powszechne narzekania pracowników WSK na brak rozrywek, przejawów życia ZDK, na to, że przy każdej rocznicy czy święcie przychodzi nam oglądać te same zespoły w tym samym uszczuplonym w stosunku do zewnętrznych imprez składzie i programie.

Trudno negować prawdziwość tych opinii, twierdzić, że nie mają żadnego uzasadnienia, jednakże na pytanie czy dzieje się w świdnickiej kulturze coś ciekawego, godnego uwagi i poparcia ja osobiście odpowiem zdecydowanie tak.

Na najwyższe uznanie zasługują moim zdaniem (i nie tylko moim) działalność ludzi i placówek oświatowych prowadzących pracę w dziedzinie upowszechniania muzyki, kształtowania u dzieci i młodzieży kultury jej tworzenia i odbierania. W placówkach zajmujących się kształceniem muzycznym to znaczy w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia oraz ogniskach muzycznych WSK i Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego

w osiedlu spółdzielczym uczy się około 500 osób.

Obok nauki prowadzona jest tam szeroka działalność popularyzatorska — wspólne koncerty, popisy uczniów, spotkania z wybitnymi artystami i znawcami muzyki, wpływają bezpośrednio na podnoszenie wrażliwości muzycznej. Bardzo popularne są w

pracy nauczycieli i dzieci, które opanowały pierwsze tajniki tej niełatwej sztuki. Uczniów szkoły muzycznej mogliśmy ostatnio podziwiać dwukrotnie: podczas jubileuszowego koncertu z okazji 5-lecia istnienia szkoły oraz występu zorganizowanego w Dniu Babci. Na duże brawa zasłużyli nie tylko uczniowie — wła-



W ognisku muzycznym od kilku miesięcy działa sekcja baletowa.
Fot. I. Wierchoś

środkowisku koncerty organizowane przy różnych okazjach, których głównymi bohaterami są uczniowie.

Dla wielu rodziców są pierwszym spotkaniem z muzyką „na żywo”, dla ich dzieci lekcją jak się zachować na scenie, uczyć odpowiedzialności i są lepszą niż stopień formą oceny postępów w nauce. Jedną z ciekawszych inicjatyw ogniska osiedlowego jest powołanie sekcji baletu. Po kilku miesiącach jej istnienia są już pierwsze rezultaty wyłożone

ciwe przygotowanie koncertów to efekt często niezauważalnej na co dzień ale jakże wdzięcznej pracy nauczycieli.

Jest wdzięczna przez to, że na ogół wyraźnie widać iż dzieci są w Świdniku bardziej przegrodzone do odbioru nawet tej trudniejszej muzyki niż ich rodzice. I przez to, także że rodzice też się uczą i to jest właśnie osiągnięcie trzydziestoosobowej grupy nauczycieli i instruktorów muzyki, którzy w Świdniku pracują

mb.

Czy tylko narzędziowcy?

(Dokończenie ze str. 2)

Druga sprawa to chomikowanie gdy brakuje narzędzi, zapobiegliwi pracownicy gromadzą na czarną godzinę inni tymczasem nie mają czym pracować.

Trzeba koniecznie stworzyć taki system wydawania narzędzi by pracownik nie mógł gromadzić ich we własnej szafce gdy inni ich potrzebują.

Po drugie daje się zauważyć

brak troski o racjonalną eksploatację narzędzi; jak długo narzędzia będą tylko sprawą gospodarczą narzędziowiec tak długo będzie ich brakowało. Narzędzia muszą się stać naszą wspólną sprawą, musi myśleć o nich również i ten, który nimi bezpośrednio pracuje, a wtedy poprawa w tej dziedzinie, będzie gwarantowana.

I.W.

Wiadomości Z miasta

PRZEDWYBORCZE SPOTKANIA

(Dokończenie ze str. 1)

cel około 314 mln zł. Jak widać z powyższego front inwestycyjny jest duży, zarówno w zakładzie jak i w mieście. Cała rzecz w tym aby go

na nowe tereny miejskie. Planujemy dobudowanie 1100 mieszkań przy ulicy Sławińskiego-wschód, tj. poniżej ulicy Kosynierów. W tym miejscu rozpoznaliśmy także budowę dwóch budynków z przeznaczeniem dla PKP.



Naczelnik miasta tow. Stanisław Kucharuk odpowiadał na liczne pytania wyborców.

Fot. M. Plaszczyńska

nałężycie wykonać. Szczegółne środki przeznacza się oczywiście na budownictwo mieszkaniowe (spółdzielnie wielorodzinne, uzbrojenie terenu). Od lipca br. wchodzimy z budową

Przy ulicy Przędowników Pracy zostanie wybudowany nowy pawilon handlowy o powierzchni 3 tys. 600 metrów kwadratowych. WSS rozpocznie budowę pawilonu — pijalni wód

Mieszkańcy Adampola o swym osiedlu

Na spotkanie przedwyborcze kandydatów na radnych z wyborami obwodu nr 4 przybyli licznie mieszkańcy Adampola i osiedla Żwirki i Wigury. Wykonanie planu z poprzedniej kadencji oraz plan na obecną przedstawił pracownik Urzędu Miejskiego Franciszek Cichosz. W sprawach osiedli wypowiadali się sami mieszkańcy.

Jak zwykle dużym problemem okazał się stan nawierzchni dróg. Wiosenne roztopy i deszcze sprawiają, że ulice stają się błotnistymi, pełnymi dziur bajarami. Proponowano wiele rozwiązań np. usypanie metrowych chodników. Byłoby to dobre gdyby nie jeździły wtedy samochody, kierowcy zapewne wolał jeździć po tych „chodnikach” niż po błocie, więc w przeciągu paru dni wróci wszystko na dawne miejsce. Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby nawieżenie żużlem wszystkich dróg, nie tylko głównych i wtedy to niemożliwe by było nawieżenie gliny z bocznymi. Zeszloryczne niepowodzenia tłumaczono brakiem ludzi do rozładunku i rozsypania żużlu. Spotkało się to z oburzeniem mieszkańców np. właściciele domów przy ulicy Zaskok oczekali z łopatami na traktory z żużlem przez dwa dni. Nie doczekali się na nie do tej pory. Na tym spotkaniu mieszkańcy i inni zobowiązali się do wyładunku i rozsypania żużlu, tylko, żeby im go przywieźć. Ma to nastąpić od połowy lutego.

Jesienią rozpoczęto instalowanie lamp oświetleniowych. Czas trwania inwestycji zaplanowany był na okres około półtora roku.

Aby jednak ten termin utrzymać wykonawca zaproponował komitetowi osiedlowemu, by niektóre czynności jak kopanie rowków ziemieniowych wykonać w czynie społecznym. Moim zdaniem 1,5 roku to i tak zbyt duży okres czasu na instalowanie a tu takie ultimatum. Roboty niefachowe w czynie społecznym mogłyby najwyżej przyspieszyć moment rozświetlenia egipskich ciemności Adampola. Ale wtedy i przedsiębiorstwo musi solidnie pracować. Brygady tej firmy nie widać przy pracy już od dwóch tygodni. Inna często poruszana sprawa jest estetyka osiedla. Mamy w nim różnego typu ogrodzenia, żywopłoty, które powinny być przycinane, parkany, za postawienie których trzeba płacić po 300 zł za metr bieżący, siatki oraz płoty, których rodzaj trudno określić. By zmienić plot trzeba uzyskać pozwolenie i plan.

Za to wszystko słono trzeba płacić, a i tak nie ma się pewności, że wszystko się otrzyma, jak to jest w przypadku posesji przy ulicy Wojska Polskiego 79. Wszystko to razem wzięte niebyle pięknie wygląda. Padła propozycja by ogrodzenia ujednolicić. Jak tego jednak dokonać przy obecnych kosztach? Komitet osiedlowy nawiązał kontakt i załatwił możliwość podpisania umowy z PGKIM o wywóz śmieci. Mało kto z tej możliwości skorzystał. Pozostała część mieszkańców, śmieci i popiół wysypuje wprost na drogę. Wpływa to ujemnie na wygląd ulic. Jedynym rozwiązaniem byłoby zobowiązanie ludności do podpisania umowy o wywóz co jest całkiem realne.

i piwa, zaś spółdzielnia budowę nowej szkoły i przedszkola w Adam-polu.

Wiele ulic w Świdniku zostanie zmodernizowanych, budowane będą także nowe. Remonty kapitalne przewidziane są w czterech budynkach na łączną kwotę 2 mln 400 tys. złotych. W zakresie gazyfikacji opracowano taki program by do 1980 roku wszystkie budynki miały gaz. Budowę domu kultury przesunięto na lata następne.

Bardzo ważnym będzie drugi etap budowy nowego szpitala. Uczynimy wszystko aby w 25-lecie miasta, które przypada w 1979 roku mieszkańcom było jeszcze lepiej.

W drugie części spotkania naczelnik miasta odpowiadał na liczne pytania aktywistów związkowych, którzy wnieśli cały szereg cennych propozycji i uwag a także konkretnych wniosków, które wykorzystają z pewnością po wyborach radni.

Debatę wyborczą zakończyło wystąpienie przewodniczącego Rady Zakładowej Jana Tkaczyka, który powiedział: „Aby lepiej zrealizować program, o którym dziś mówimy, program, którego platformą są decyzje i uchwały II Krajowej Konferencji Partijnej zachodzi potrzeba podjęcia systematycznej kontroli nad wszystkimi działaniami. Będzie to w dużej mierze gwarancją realizacji naszych ambitnych poczynań”.

NASI KANDYDACI NA RADNYCH

ZOFIA BARTKIEWICZ

Pierwszą społeczną pracą pani Zofii Bartkiewicz była działalność w ZHP. Prowadziła wówczas grupę zuchów, nie bała się tej pracy mimo, że w latach 1947-49 nie było to łatwe zadanie. Pracę zawodową podjęła w 1949 roku w szkolnictwie, a w 1955 roku przybyła do naszego zakładu. Tu pracuje do chwili obecnej. Praca zawodowa nie koliduje u niej z intensywną działalnością społeczną. Pani Zofia przewodniczyła komitetowi blokowemu, działała w komisji opieki społecznej, a od kilku lat jest radną Miejskiej Rady Narodowej, obecnie kandyduje na radną MRN po raz siódmy. Przez te wszystkie lata pracuje w Komisji Handlu, Zaopatrzenia i Usług. Jest tą radną, której nie są obojętne żadne sprawy, które utrudniają życie mieszkańcom miasta. W wystąpieniach porusza ona problemy zaopatrzenia sklepów, jakości artykułów spożywczych, zwraca uwagę na możliwości ich polepszenia. Krytyka pani Zofii jest

przemysłowa, słuszna i rzeczowa. Mówiąc o jakiejś sprawie jednocześnie wskazuje najlepszą drogę jej rozwiązania.

Za tę działalność niejednokrotnie przyznawano jej odznaczenia państwowe, dyplomy i listy pochwalne, z okazji 20-lecia WSK, 30-lecia PRL, Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony dla powiatu lubelskiego, Zasłużony dla Lubelszczyzny.

Ceni sobie bardzo te odznaczenia, jednak jej największą radością jest świadomość, że może się przyczynić do poprawy jakości naszego życia. Równie wiele satysfakcji sprawia jej jednak wdzięczność ludzi, dla których coś zrobiła, z nią spotyka się na każdym kroku. Ma wielu przyjaciół; ci którym pomogła w trudnych życiowych sytuacjach pamiętają o pani Zosi. Pamięć ta jest bezcennym dla społeczny trud ekwiwalentem.

I.W.

WOJCIECH GOLACIK

W WSK w Świdniku pracuje już 25 lat. Jest ślusarzem z zawodu, pracuje w wydziale prototypowym motocykla.

Ten dobry fachowiec ponadto operatywny i sumienny człowiek cieszy

rych szczególnie ważne i doniosłe zadanie to wcielanie w życie uchwał II Krajowej Konferencji Partijnej. Jeżeli chodzi o nasze środowisko ważne i szczególnie dotkliwe są u nas sprawy mieszkaniowe, drugi etap bu-



się dużym zaufaniem nie tylko wśród załogi swego wydziału. Znany niegdyś jako działacz organizacji młodzieżowej, od dłuższego czasu działa aktywnie w związkach zawodowych. Sprawował funkcję męża zaufania, członka rady oddziałowej, był przewodniczącym oddziałowej rady związkowej a obecnie jest członkiem Plenum Rady Zakładowej. Spotkał się go na pierwszym spotkaniu kandydatów na radnych z aktywnym związkiem przy przeprowadziliśmy krótką z nim rozmowę:

red. — Być radnym to duża satysfakcja...

Wojciech Golacik — Na pewno, ale nie tylko — także duża odpowiedzialność za to co dzieje się w mieście, za decyzje dotyczące jego mieszkańców.

red. — Jest to oczywiście skrócenie czasu wypoczynku po pracy...

W.G. — Ale to nie takie znów strasne, gdy się lubi pracę społeczną...

red. — Jakie kluczowe zagadnienia w naszym środowisku wymagają podjęcia decyzji, zmian, zwrotów na nie uwagi?

W.G. — Jest jeszcze wiele nie wykorzystanych rezerw i problemów czekających na rozwiązanie, z któ-

dowy szpitala, poprawa komunikacji, przeprowadzenie elektryfikacji ulic i ich budowa, budowa nowej szkoły i przedszkola, poprawa sytuacji w handlu i cały szereg innych. Aby w pełni wykonać program społeczno-gospodarczy regionu musimy poprawić efektywność gospodarowania i wzmocnić dyscyplinę zadań ilościowych, jakościowych i asortymentowych.

red. — Radni pracują w komisjach. Która z komisji odpowiadałaby naszym zainteresowaniom?

W.G. — W każdej z komisji radni dążyć będą do tworzenia warunków wszechstronnego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego miasta, do

zwiększenia możliwości i zakresu wpływu obywateli na bieg spraw publicznych i rozwiązywania problemów — stąd sądzę, że w każdej znalazłbym swoje miejsce. Najważniejsza rzecz to ruszyć z miejsca, z najistotniejszymi problemami i iść ciągle z nimi do przodu.

red. — Widząc tak wiele zapалу i energii w działalności społecznej życząc uzyskania mandatu radnego.

W.G. — Jeśli go otrzymam, postaram się nie zawieść zaufania wyborców.

Rozmawiał k-k

(rot.)

Paweł Grudziński nowym instruktorem szkółki bokserskiej w Piaskach

Szkółka bokserska świdnickiej Avii w Piaskach ma nowego instruktora. Po PETKU I KOWALSKIM jej prowadzenia podjął się były pięściarz Avii, instruktor boks, absolwent AWF Paweł Grudziński. A oto co powiedział on przed pucharowym meczem naszych bokserów z Górnikiem Pszów:

„Cieszę się bardzo z sukcesów jakie zaczynają odnosić powoli moi kolezdy. Zwycięstwa z Gwardią Białystok i Górnikiem Pszów w Pucharze Polski cementują zespół. Myślę, że do rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo II ligi

ligowcy pozbierają się w porę i nie będzie źle. Rzecz jednak w tym aby drużyna seniorów miała zaplecze. Od października ub. roku podjąłem się trudnej roli wychowawcy młodzieży i objąłem szkółkę w Piaskach. W pierwszym rzucie po wznowieniu treningów w sali treningowej znalazło się około 20 chłopców, głównie uczniów z Technikum Górniczego w Piaskach. Dziś trenują ich już ponad 40. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia w godzinach od 16-18. Na stanie gospodarza sprzętu Władysława

Maciejewskiego, który bardzo ofiarnie mi pomaga znajduje się 20 par rękawic, 4 gruszek, dwa worki treningowe i kilkanaście skakanek. Szkółka posiada własny ring o który zabiegał niedługo i doprowadził sprawę do końca WALTER KOWALSKI. W sali treningowej o wyznaczonej porze trenują chłopcy z roczników 1961, 1962 i 1963. Największy urodzaj panuje w wagach lekkiej i lekkopółśredniej. Mamy nieźle dwie „muchy”. Szkoda, że nie mamy dresów, stąd trudność prowadzenia treningów na wolnym powietrzu. Myślę, że po pierwszym kroku bokserskim, który zorganizujemy w Piaskach w kwietniu br. i po wizycie w szkółce prezesa klubu Józefa Madeja wiele zmieni się na lepsze.

W swej działalności mamy również duże poparcie ze strony dyrektora Technikum Górniczego w Piaskach, a to także cieszy.

K.

Udany start pięściarzy w Pucharze Polski

W niezłym stylu rozpoczęli bokserzy Puchar Polski pięściarzy Avii, którzy pokonali na własnym ringu Gwardię Białystok 17:3. Punkty dla drużyny zdobyli: A. Andrachiewicz, R. Kachno, St. Krzyżowski, J. Wyszomirski, M. Michalak, J. Radziejewicz, R. Sitkowski i S. Celegrat (remis).

Drużyna nasza oddała punkty walkowerem w wadze ciężkiej. Najcięższe i najbardziej zajęte pojedynki stoczyli A. Andra-

chiewicz, J. Wyszomirski i M. Michalak. Walka Józefa Radziejewicza trwała zaledwie kilkadziesiąt sekund. Silnie trafiony Werpakowski z Gwardii upadł na matę tuż po pierwszym gongu i sędzia przerwał ten nierówny pojedynek. W czasie meczu licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła gromkich braw naszym bokserom, którzy zdają się z wolna odrabiać zaległość.

M.K.

Pokłosie plebiscytu

ZBIGNIEW KONDZIAK NAJLEPSZYM SPORTOWCEM 1977 ROKU

Rozstrzygnięty został plebiscyt na najlepszego sportowca Avii w 1977 roku. Został nim bramkarz świdnickiej Avii Zbigniew Kondziak, który zdobył 241 pkt. W dziesięć najlepszych sportowców świdnickich w roku ubiegłym miejsca od drugiego do dziesiątego zajęli: Andrzej Oryszko (piłka nożna) — 218 pkt., Mariola Jedrasik (pływanie) — 166 pkt., Tomasz Wójtowicz (siatkówka) — 34 pkt., Andrzej Dyniński (piłka nożna) — 22 pkt., Zbigniew Szymczak (szachy) — 16 pkt., Ryszard Sitkowski (boks) — 12 pkt., Krzysztof Serwin (motory) — 10 pkt., Ewa Madej (pływanie) — 7 pkt. i Anna Bednarek (pływanie) — 6 pkt.

Jak wynika z powyższego sympatia miłośników sportu była tym razem za piłkarzami. Piłka nożna jak widać jest nadal sportem numer jeden w naszym środowisku. I chyba słusznie. Po pierwszej rundzie rozgrywek ligowych piłkarze Avii uplasowali się w górnych rejonach tabeli II ligi. Do sukcesu tego przyczynił się waleś sportowiec numer jeden z roku ubiegłego Zbigniew Kondziak. Rywalizował on mocno z wiecznym młodym Andrzejem Oryszko. Dosyć ciekawym zjawiskiem w ogólnym rozrachunku minionego roku sportowego jest czwarta pozycja byłego siatkarza Avii Tomasza Wójtowicza. Wielu kibiców nie może się pogodzić do dziś z jego odejściem z naszego klubu. Nie też dziwnego, że wielu głosowało jeszcze na popularnego Tomka. Plebiscyt został zakończony. Sylwetkę zwycięzcy przedstawimy w następnym numerze Głosu Świdnika.

k.

Uroki zimy



Tylko Ryszard Sitkowski

Redakcja Przeglądu Sportowego ogłosiła dorocznym zwyczajem listę 110 najlepszych polskich pięściarzy minionego roku. Na liście tej w wadze średniej na 9 pozycji widnieje nazwisko Ryszarda Sitkowskiego ze Świdnika.

Gdyby nie ten fakt aż przykro pomyśleć, kibice bokserzy w kraju zapomnieliby chyba, że na mapie bokserskiej Polski istnieje jeszcze drużyna pięściarska świdnickiej Avii.

CO NAS
CIESZY
MARTWI

CZY TYLKO piwo?

Kioski spożywcze otwiera się po to, by uzupełniały małą powierzchnię handlową, za założenia winny więc pełnić funkcję tymczasowych sklepów. W Świdniku jednak ich rola najczęściej ogranicza się jedynie do sprzedaży piwa.

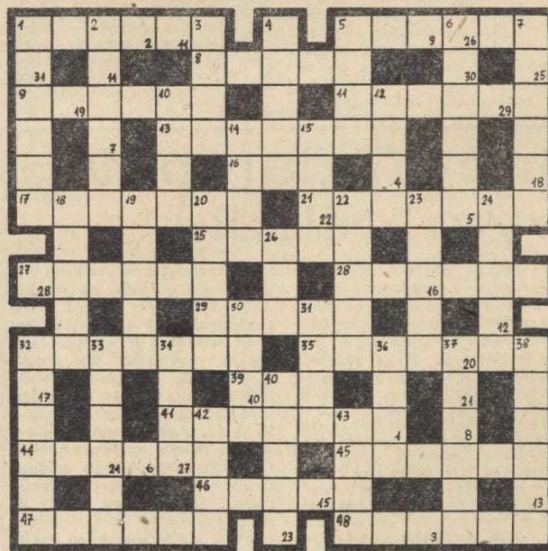
Kiosk spożywczy znajdujący się przy dworcu kolejowym spełnia podwójne zadanie, jest jednocześnie miejscem towarzyskich spotkań piwoszy. Gdy po wypiciu większej ilości piwa, jego amatorzy przestają kontrolować własne postępowanie, dochodzi do pijackich awantur, których podróżni bywają częstymi świadkami. Nie jest to chyba najlepsza wizytówka miasta i czas najwyższy skończyć z takimi widokami. W pobliżu dworca

ponadto usytuowane są zakłady pracy i fakt, że ich pracownicy nie mogą kupić w kiosku piwa, nie wystawia dobrego świadectwa personelowi kiosku. Najwyższy czas by nie tylko piwo i wyschnięte herbatniki były jedynymi artykułami spożywczymi, które można kupić w tym kiosku. Powinien on również służyć podróżnym.

Złośliwi twierdzą, że piwo nie czerstwieje, poza tym szybkiej od małych wrocławskich kinu plan miesięczny. Myślę, że zwycięży zdrowy rozsądek i interes ogółu, a zainteresowani zrobią porządek nie tylko w kiosku przy dworcu kolejowym, ale we wszystkich kioskach w mieście.

fan.

Krzyżówka nr 3



POZIOMO: 1. posiedzenie poświęcone określonej sprawie, narada, 5. tajne stowarzyszenie na Sycylii, 8. duża, płaskodenna łódź rzeczna, 9. stadium rozwojowe niektórych zwierząt, 10. szlam naniesiony przez wodę bieżącą, 11. Alain, francuski aktor filmowy, 14. tucznik, 17. żelastwo, 19. polski odpowiednik orłonu, 20. przeźroczysta cienka tkanina, 21. działacz ruchu robotniczego obecnie wicepremier, 22.np. ogórek, kapusta lub kalafior, 23. rośliność na pustyni, 25. swoisty spłn, 28. fizyk indyjski (ur. 1888) laureat nagrody Nobla, 31. materiał ubraniowy z Torunia, 32. prawy dopływ Dunaju, 33. naród, narodowość, 34. zatoka Morza Czerwonego, 35. odzienie.

PIONOWO: 1. w gimnastyce sportowej przewrót przez głowę wykonany bez podparcia, 2. państwo w pld.-zach. Azji, 3. starożytne państwo semickie, 4. może być astronomiczny, produkcyjny itp. lub jednostka ilości drgań, 5. najwybitniejszy prozak niemiecki (1875-1955) autor m. in. „Doktor Faustus”, 6. zakończenie, koniec, 7. miasto w pln. Etiopii, 12. przyrząd geometryczny, 13. gliniany instrument muzyczny, 15. dawniej broń miotająca kamienie lub broń lobuziaka, 16. jednoczesny wystrzał na komendę z wielu strzelb, 17. instytucja religijna nakładająca na członków obowiązki wspólnego życia i zachowania pewnych reguł, 18. reszka, pozostałość, 23. stopień w szkole, 24. widmo, mara, 26. powieść Kraszewskiego, 27. imię męskie, 28. uszkodzenie ciała, 29. spotkanie sportowe, 30. wyspa w pobliżu Sumatry.

Moim zdaniem

Jeżeli cieszę się z czegośkolwiek to najbardziej chyba z tego, że w moim bloku w ciągu trzech tygodni zakończono na medal sprawę wymiany parkietów, malowania klatek i przeprowadzenie gazyfikacji. Nie wiem komu ośpiśle mam złożyć podziękowanie, czy władzom miejskim czy też gospodarce komunalnej ale fakt jest faktem. Była to dobra robota.

Niepokoi mnie natomiast inny fakt a mianowicie wywózka śmieci z osiedla. Są dni, kiedy śmieci w pojemnikach jest naprawdę dużo. Dla przykładu w święta. W tym to właśnie okresie pojemniki wypełnione były po brzegi różnymi odpadkami i nie ruszają ich z miejsca bardzo długo. Aż strach pomyśleć co by było, gdyby nie kilka stopni mrozu. Z częstotliwością wywozki śmieci nie jest u nas najlepiej.

LEON NAZARUK
pracownik WSK

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny —
przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej
kolegium

MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERCHOŚ
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smetny, Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
zam. 229 23.01.78 r. 3.000 szt. — T-4